

WALENTYNA NAJDUS

UCHODŹCY POLSCY W ROSJI W LATACH 1917—1919

Historii narodu polskiego nie można zamknąć w granicach etnograficznych, pozostaje bowiem szeroki margines emigracji zarobkowej i politycznej z jej odmianą specyficzną — migracją w granicach państw zaborczych. W tej dziedzinie nasza historia najnowsza wykazuje szczególnie dużo białych plam.

W czasie przełomu dziejowego, jakim była Rewolucja Październikowa, pozycja polityczna Polaków w Rosji miała szczególne znaczenie nie tylko dla dalszych losów trzechmilionowej rzeszy ludności polskiej w tym kraju, ale i ze względu na rozwój wydarzeń w Polsce. Nic więc dziwnego, że wielu autorów należących do różnych obozów politycznych poświęciło swe prace dziejom Polaków w Rosji w latach 1917—1920. Lecz ta stosunkowo bogata literatura miała w dużej mierze pamiętnikarski charakter. Opracowania nie sięgały w głąb zasobów archiwalnych albo też wyzyskiwały je w sposób wysoce subiektywny. Materiały zebrane przez polskich historyków — komunistów, cenne mimo swej niewątpliwej jednostronności, nie ukazały się w druku. Komisja Historyczna podzieliła los kierownictwa KPP. Artykuły i rozprawy opublikowane po wojnie, moja w tej liczbie, ograniczyły się w zasadzie do analizy rewolucyjnego ruchu robotniczego. Opracowane były one w oparciu przede wszystkim o zbiory Wydziału Historii Partii, te zaś składały się przeważnie z prasy, broszur i ulotek. Podstawowe zasoby archiwalne znajdowały się za granicą i w latach 1948—1952, gdy wspomniane wyżej rozprawy powstawały, były dla historyków polskich praktycznie niedostępne.

Sytuacja nieco się polepszyła w przeciągu ostatnich 3 lat. Opracowywane i udostępniane są wciąż nowe zasoby w archiwach krajowych. Wyjazdy do archiwów radzieckich pozwoliły częściowo chociażby wypełnić dotychczasową lukę. Świadczy o tym praca L. Grosfelda o polskich formacjach wojskowych w Rosji w latach 1917—1919¹.

Zajął się on dziejami polskiej kontrrewolucji w Rosji wyrównując tym samym jednostronność dotychczasowych opracowań powojennych. Pracę swą poświęcił specyficznemu jej odcinkowi — formacjom wojskowym. Wybór tematu znacznie rozszerzył zasób możliwych do wykorzystania źródeł. Jeśli zespoły SDKPiL i PPS-Lewicy oraz olbrzymi zespół akt polskich wojskowych formacji rewolucyjnych znajdowały się

¹ Leon Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917—1919*, PWN, Warszawa 1956. Por. recenzję H. Zielińskiego w nrze 4-5/1957 „Kwartalnika Historycznego”, s. 245—250.

w Związku Radzieckim, to bogate źródła do dziejów reakcji polskiej i jej sił zbrojnych były przechowywane w archiwach krajowych. Zdecydowała o tym ścisła więź łącząca swego czasu poszczególne odłamy tego obozu z Radą Regencyjną — z jednej strony, Polskim Komitetem Narodowym — z drugiej, wreszcie zakrojona na szeroką skalę służba informacyjna NKN. Po powstaniu niepodległego państwa polskiego więź z krajem zacieśniła się. Naczelne dowództwo traktowało „formacje wschodnie“ jako poważny atut w swych planach politycznych i wojskowych. Bogaty materiał uzyskany w archiwach odnośnych instytucji uzupełnił L. Grosfeld archiwami prywatnymi, szeroko wykorzystując je w swej pracy². Niestety w sposób niedostateczny wykorzystał autor najważniejsze dla swego tematu archiwum, a mianowicie Centralne Archiwum Wojskowe. Opracował mianowicie poważną część akt dotyczących I korpusu Dowbora-Muśnickiego i część akt armii gen. Hallera, pominął natomiast dokumentację wojsk syberyjskich, przede wszystkim Polskiego Komitetu Wojennego z Wschodniej Rosji i Syberii i Misji Polskiej w Archangielsku, polskich oddziałów wojskowych okręgu odesskiego, Batalionu Polskiego w Finlandii, papiery Związków Wojskowych Polaków i Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (dla okresu późniejszego: Naczelnego Polskiego Komitetu Sił Zbrojnych)³.

Dokumenty zaczerpnięte z archiwów radzieckich⁴ i austriackich⁵ wzbogaciły bazę źródłową książki, ale jednocześnie zakres ich wyzyskania świadczy o wciąż jeszcze niesprzyjających warunkach pracy naszych historyków za granicą. Z góry ograniczony czas przeznaczony na wyjazd, stanowczo zbyt szczupły dla badań archiwalnych, zdecydował o niekompletności zebranych przez autora materiałów, a stąd także o pewnej przypadkowości ich doboru.

Autor posiłkował się w swej pracy bogatą literaturą przedmiotu, pamiętnikami, opracowaniami, w niedostatecznym stopniu natomiast wyzyskał prasę. Brak zwłaszcza ówczesnej polskiej emigracyjnej prasy wojskowej, ukazującej się w Rosji („Polskie Siły Zbrojne“ wydawane przez NPKW i wydawnictwo Związku Polaków Frontu Zachodniego „Żołnierz Polski“⁶).

Brak jest jednak w tej książce przede wszystkim analizy demograficznej i społeczno-gospodarczej ludności polskiej w Rosji. A bez podjęcia tego rodzaju próby, jak trudną by ona nie była, niesposób w pełni zrozumieć ani układu sił obozów politycznych, rozmieszczenia sfer ich wpływów, ani zasadniczej bazy, źródeł rekrutacji, miejsc koncentracji formacji zbrojnych — rewolucyjnych czy też kontrrewolucyjnych itp.

² Zespoły Ignacego Paderewskiego, Jana Steckiego, Kazimierza Świtalskiego i Jana Rozwadowskiego.

³ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) 122/94, 122/95, 122/96, 122/97, 122/99, 122/100.

⁴ Institut marksizma-leninizma, fond Archiwnogo Chranienija (IML); Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiv Krasnoj Armii (CGAKA); Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiv Oktjabskoj Riewoluciji (CGAOR); Centralnyj Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiv (CGWIA).

⁵ Österreichisches Staatsarchiv: Haus —, Hof — und Staatsarchiv.

⁶ „Polskie Siły Zbrojne“ ukazywały się w Piotrogradzie, przestały wychodzić po zwycięstwie Rewolucji Październikowej. Od nr-u 21 z 6(19).XII.1917 r. „Żołnierz Polski“ wydawany w Mińsku stał się organem NPKW.

Liczbę Polaków w Rosji podaje L. Grosfeld za książką Tęgoborskiego, która ukazała się w 1929 roku w Moskwie⁷. Dane te na ogół wytrzymały próbę czasu, ale dziś można by się pokusić o uzupełnienie i rozwinięcie podanych w niej informacji.

Spróbujemy określić liczbę uchodźców. Rozporządzamy kilkoma źródłami⁸.

I. W Komitecie W. Ks. Tatiany	było zarejestrowanych	483 359	osób
II. W CKO	„ „	333 794	„
III. W PTPOW	„ „	617 174	„
IV. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych		709 183	„
V. „ „ Wydziału Demobilizacyjnego Ministerstwa Wojny		966 734	„
VI. „ „ Komisariatu dla Spraw Polskich		948 554	„

Komisariat w burzliwym pierwszym półroczu władzy radzieckiej nie miał możliwości sam przeprowadzić rejestracji uchodźców. Oparł się o dane zawarte w budżetach organizacji polskich za III i IV kwartał 1917 roku i I kwartał 1918 roku. Jeśli porównamy połączone rubryki II i III (CKO i PTPOW), w rubryką V (Ministerstwa Wojny) i VI (Komisariatu dla Spraw Polskich) okaże się, że dane tych źródeł są zbliżone, chociaż pierwsze dwie cyfry pochodzą z zamknięcia budżetowego 1916, ostatnia — z końca 1917 i początku 1918 roku. Porównując poszczególne pozycje, przytoczone liczby można uzupełnić. Tak np. jedynie Ministerstwo Wojny podaje ilość Polaków w gub. amurskiej i nadmorskiej, a komitet W. Ks. Tatiany w Siedmiopałatińsku. Chodzi tu zresztą o cyfry niewielkie (w tych guberniach zamieszkiwało od kilkudziesięciu do kilkuset uchodźców polskich). Ponieważ niektórzy uchodźcy mogli być niezarejestrowani, liczba uchodźców wynosiła więc prawdopodobnie około 1 miliona lub nieco go przewyższała. Najwięcej Polaków koncentrowało się w guberniach: mińskiej (122 500) i mohylewskiej (95 tys.), a więc w najbliższych Królestwu. Były to pierwsze etapy tułaczki i z roku na rok spodziewanego powrotu. Ponadto stosunkowo liczna ludność polska w tych guberniach powodowała, że tu łatwiej można było znieść ciężar wygnania, znaleźć pracę i dach nad głową. W pewnej mierze (aczkolwiek o wiele mniejszej) dotyczyło to gub. smoleńskiej (27 500), czernihowskiej (25 tys.), witebskiej (23 500), połtańskiej (22 tys.), wołyńskiej (19 tys.) i wileńskiej (12 tys.).

Po guberni mińskiej i mohylewskiej największe skupiska Polaków przypadają na centra administracyjne Rosji i Ukrainy oraz czołowe ośrodki przemysłowe: należą tu gub. piotrogrodzka (66 tys.), moskiewska (39 tys.), jekaterynosławska (68 tys.), kijowska (57 500) i charkowska (36 tys.).

⁷ W. Tęgoborski, Polacy Związku Radzieckiego. Szkic historyczno-opisowy, Moskwa 1929.

⁸ CGAOR, f. 1318, op. I, nr 1588, k. 79; nr 1589, k. 18^b, 45—47; „Sprawa Polska” nr 11—12 z 21.III.(13.IV)1917.

^{8a} Dane porównawcze o rozmiarach ewakuacji ludności cywilnej uzyskamy przez zestawienie statystyki zaludnienia odnośnych terenów w 1911 (rosyjskiej) i 1916 r. (niemieckiej) oraz repatriacji od XI. 1918—1922 (niekompletna z braku danych od II—XI.1918). Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej I cz. 1 r. 1921, Warszawa i II z r. 1923 oraz Statisticzeskij Jeżegodnik Rosii za 1911 god. S.—Petersburg 1912.

Poza wyżej wymienionymi większą ilością uchodźców polskich wyróżniały się tereny nadmorskie: okręg Wojska Dońskiego (34 500) i gub. chersońska (19 tys.), a także gub. orłowska (30 tys.), saratowska (37 tys.) i samarska (10 500). Po kilkanaście tysięcy uchodźców skupiło się w centralnych guberniach rosyjskich (jarosławska, twerska, tulska, riazkańska i in.). Liczba uchodźców malała w miarę posuwania się na północ i wschód.

Wśród uchodźców przeważali chłopcy, którzy dostali się w głąb Rosji z powodu masowej ewakuacji ludności cywilnej przez cofającą się armię carską. Szczególnie masowy charakter przybrała ona w Białostockim, Lubelskim, Chełmskim^{8a}. Lecz fala uchodźcza wzmocniła także liczebnie i jakościowo proletariat polski w Rosji. Pod tym względem ciekawe wnioski nasuwa nam analiza składu proletariatu polskiego w wielkim ośrodku przemysłu maszynowego, jakim był Piotrogród. Robotnicy polscy, którzy przybyli do tego miasta przed wybuchem wojny światowej, pochodzili przeważnie z ziem wschodnich wcielonych do Rosji⁹. Pracowali poprzednio na ogół w drobnych zakładach przemysłowych, nieraz z fabryką zapoznawali się po raz pierwszy w Piotrogradzie. Wojna rzuciła do stolicy Rosji polskich robotników wielkoprzemysłowych, przeważnie metalowców, proletariuszy z dziada pradiada, zahartowanych w walce klasowej, często powiązanych z polskimi partiami rewolucyjnymi. Większość z nich przybyła wraz z swymi zakładami pracy. Według danych, prawdopodobnie niekompletnych, Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego ewakuowano z Kongresówki w 1915 roku w głąb Rosji 71 przedsiębiorstw. W aktach Komisariatu do Spraw Polskich napotkałam spis niektórych zakładów. Zawiera on 31 pozycji, w tym 28 zakładów przemysłowych, 2 towarzystwa handlowe oraz towarzystwo warszawskich kolei podmiejskich. Uzupełniając go na podstawie spisu ewakuowanych z Polski przedsiębiorstw, które otrzymały pożyczki i bezzwrotne zapomogi od rządu carskiego i luźnych informacji Komisji Likwidacyjnej, uzyskałam zestawienie 39 wywiezionych z Królestwa w głąb Rosji zakładów przemysłowych, w tym 32 z terenu miasta Warszawy¹⁰. Władze carskie wywiozły nie tylko takie zakłady jak Lilpop, Gerlach, Puls, Borman i Szwede, Borkowski, Rudzki i Comp., Rohn i Zieliński, Ursus, walcownię z Włoch, lecz także warsztaty produkujące czy reperujące broń a nawet piekarnie wojskowe, zakłady krawieckie szyjące mundury, garbarnię, zakłady rymarskie, 2 fabryki obuwia oraz warsztat wyrobów ortopedycznych, wykonujący zamówienia wojskowe.

Ponadto wywieziono z Królestwa tabor kolejowy wraz z kolejarzami drogi Warszawsko-wiedeńskiej, Nadwiślańskiej, Łódzkiej-fabrycznej, Kieleckiej oraz linii podmiejskich. Ewakuowano nie tylko pracowników służby ruchu i stacyjnych, ale także warsztatowych. Wielu spośród nich przeniesiono do Moskwy, m. in. robotników z warsztatów Kolei Warszawsko-wiedeńskiej. Ulokowano tam także ewakuowane zarządy kolejowe. Część kolejarzy polskich umieszczono w Piotrogradzie, Witebsku,

⁸ Z Białegostoku, Grodna, Wilna itp. A r s k i, Z życia dzielnicy polskiej RSDRP w Petersburgu i Leningradzie. Rok 1932. Nieopublikowane wspomnienia. IML, f. 70. op. 2, nr 702.

¹⁰ CGAOR, f. 1381, op. 1, nr 1588, k. 33, 36—43, 51; nr 1589, k. 69—72, 75, 78.

Rżewie, Jekaterynosławiu, Niznie-Dnieprowsku, Charkowie, Aleksandrowie, Kałudze, Połtawie, Penzie, Morszańsku, Syzranii itd.¹¹

Wywieziono z Królestwa oddziały banku państwa i banku włościańskiego, liczne oddziały rosyjskich banków handlowych i oddziały Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego, Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia Zabudowań od Ognia, kas kredytowo-oszczędnościowych. Ewakuowano urzędy skarbowe i 22 magistraty¹². Wraz z przedsiębiorstwami przemysłowymi, handlowymi, instytucjami kredytowymi, magistratami wywieziono w głąb Rosji również wielu urzędników.

Pewna liczba Polaków (w tym tysiące nauczycieli) znalazła się w Rosji wskutek ewakuacji zasobów ponad 200 instytucji oświatowych, w tym 44% z gub. warszawskiej, m. in. uniwersytetu, politechniki, instytutu weterynaryjnego, instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych, szkoły dentystycznej, 26 gimnazjów, seminariów nauczycielskich i licznych szkół niższego typu¹³.

Dane Komisji Likwidacyjnej pozwalają ustalić główne ośrodki, w których zostały skoncentrowane ewakuowane instytucje przemysłowe i niektóre kredytowe. Są to z reguły uprzemysłowione miejscowości Rosji i Ukrainy.

Gubernia	Ewakuowane z Królestwa		
	zakłady przemysł.	banki komercyjne	oddziały banku włośc.
moskiewska	31	5	1
charkowska	12	3	—
piotrogrodzka	7	2	—
jekaterynosławska	8	—	—
włodzimierska	5	—	—
orłowska	5	—	1
twerska	3	—	—
saratowska	—	—	1

Pojedyncze zakłady wywieziono do Niznego Nowogrodu i Połocka.

Rosnące potrzeby przemysłu pracującego na potrzeby wojskowe spowodowały ponadto, że część uchodźców znalazła w 1915—1916 r. zatrudnienie w fabrykach Rosji i Ukrainy obok robotników polskich pracujących nieraz w tych zakładach już przed wojną, np. w Piotrogradzie w Zakładach Putiłowskich, Rosyjsko-bałtyckich, Nowy Lesner, Dynamo itp.¹⁴.

Ewakuowani robotnicy, kolejarze i urzędnicy byli zabezpieczeni materialnie. Wszystkie instytucje rządowe bowiem „funkcjonowały” nadal, wypłacały pensje swoim pracownikom. Część inteligencji znalazła zatrudnienie w aparacie CKO i PTPOW, ponadto w prowadzonych przez nie

¹¹ IML, f. 76 (Zespół Dzierżyńskiego) op. 1, nr 1097; Materiały PPS lewicy nr 37; CGAOR, f. 1318, op. 1, nr 1546 (częściowe dane o repatriowanych kolejarzach); „Trybuna”, Z życia ewakuowanych kolejarzy, nr 36 (64) z 2.IV.1918; nr 61 (88) z 3.V.1918.

¹² CGAOR, f. 1318, op. 1, nr 1588, k. 34, 48, 73—77.

¹³ Tamże, k. 69—73.

¹⁴ Zamknięcie bilansu CKW PPS-lewicy w Rosji na 1.XI.1918. Materiały PPS-lewicy nr 86.

szkołach, bursach, ochronkach, przytułkach dla inwalidów i starców, w lecznicach, sklepach, stołówkach itp.

W najgorszej sytuacji znalazła się masa chłopska oderwana od ziemi, rodziny, pozbawiona żywiciela powołanego do wojska itp. Władze carskie wypłacały uchodźcom pozbawionym środków utrzymania zaledwie 5-6 rubli miesięcznie „strawnego“ od osoby. Lecz pieniądze się deprecjonowały, środki utrzymania drożały¹⁵. Próby podjęte przez polskie organizacje pomocy uchodźcom, by uzyskać od rządu podwyżkę zapomogi skończyły się niepowodzeniem.

W 1917 roku sytuacja uchodźców gwałtownie się pogorszyła. Właściciele masowo zamykali zakłady przemysłowe. W Piotrogradzie tylko od marca do lipca włącznie unieruchomiono 564 fabryki i warsztaty¹⁶. Rząd Kiereńskiego nie wypłacał sum należnych organizacjom opiekuńczym. W III i na początku IV kwartału polskie placówki terenowe znalazły się w katastrofalnym położeniu. Pracownicy szkół i domów dziecka nie otrzymywali pensji, uchodźcy zasiłków. Władza radziecka zastała na tym odcinku sytuację tragiczną. Komisariat Polski pośpieszył z pomocą instytucjom uchodźczym. Zaradzono najpilniejszym potrzebom. Zapłacono zaległe pensje nauczycielskie, zapewniono najniezbędniejsze środki szkołom i instytucjom opiekuńczym. Zlikwidowano rozbudowany urzędniczy aparat CKO, potem także PTPOW, oddając kierownictwo placówek opiekuńczych w ręce rad uchodźczych, wybranych na podstawie pięciopromiotnikowego prawa głosowania. Lecz niebawem ofensywa niemiecka i wreszcie wojna domowa uniemożliwiły jakąkolwiek systematyczną pomoc. Zasiłki ustały. Skąpe środki Komisariatu do Spraw Polskich rezerwowano dla zaspokojenia potrzeb dzieci, chorych i starców. Jednocześnie zwiększyła się liczba potrzebujących. Wraz z likwidacją organizacji opiekuńczych i urzędów ewakuowanych z Królestwa stracili pracę urzędnicy. Zamykano fabryki z braku surowców i opału. Rosło bezrobocie. Uchodźcy nie skorzystali w tej mierze co ludność miejscowa ze zdobyczy rewolucji. Oderwani od roli ojczystej chłopci nie dostali, poza małymi wyjątkami, ziemi z reformy rolnej¹⁷.

Liczbę bezrobotnych Polaków powiększyła demobilizacja byłej armii carskiej. W armii tej odbywało służbę ok. 600 tys. Polaków. Liczbę tę podaje zgodnie prasa polska różnych kierunków, przytacza ją także Komisariat dla Spraw Polskich¹⁸. L. Grosfeld szacuje ją, podobnie zresztą jak Bagiński, na 500 tys. (s. 23). Terenowe komisariaty polskie usiłowały przyjść z pomocą zdemobilizowanym, ale wobec morza zalewającej je nędzy i bezrobocia była bezradne.

Jeszcze cięższa była sytuacja jeńców wojennych. Uzyskali własną reprezentację w postaci rad jenieckich. Zajął się ich losem *Centroplenież* kierowany przez J. Unszlichta, organizując ich powrót do krajów macie-

¹⁵ „Gazeta Polska“ nr 2 (427) z 3(16).I.1917.

¹⁶ „Trybuna“, nr 42 (71) z 10.IV.1918.

¹⁷ Zjazd żołnierzy — Polaków frontu zachodniego, który w styczniu 1918 r. obradował w Mińsku, wystąpił m. in. z żądaniem, by żołnierze-wygnańcy pragnący pozostać w Rosji otrzymali przy podziale ziemi na równi z innymi obywatelami Republiki Radzieckiej, „Prawda“ (polska) nr 60, Mińsk. I rzeczywiście Miński Gubernialny Komitet Ziemski opracowując zasady podziału ziemi obszarniczej przewidywał nadzieję nie tylko także uchodźców zatrudnionych na roli, o ile będą w stanie ją uprawiać. CAW 122/96/1.

¹⁸ CGAOR, f. 1318, op. 1, nr 1607.

rzystych. Lecz granica polska była zamknięta. Pozostali w Rosji przebywali nadal w obozach jenieckich, opłacani kilkakrotnie niżej od robotników wolnych¹⁹.

Demobilizacja, brak chleba i pracy spowodowały, że dziesiątki i setki tysięcy Polaków zmieniły miejsce zamieszkania. Lecz zimą 1917—1918 ruchy migracyjne nie objęły jeszcze szerokich mas. Wstrząsnęła nimi dopiero wiadomość o możliwości powrotu do kraju po pokoju brzeskim. Runęła żywiołowa fala repatriantów. Nadaremnie Komisariat dla Spraw Polskich usiłował ją ująć w karby organizacyjne, opracowywał plany stopniowej koncentracji i repatriacji uchodźców, próbował tworzyć punkty sanitarne i punkty wyżywienia zbiorowego. Plany rozlatywały się pod naporem setek tysięcy zabiedzonych uciekinierów zmierzających do ojczyzny, punkty opiekuńcze w tych warunkach były bezradne. Nastąpiło ogromne przeludnienie guberni nadgranicznych, zwłaszcza białoruskich, gdzie już przedtem zgromadziło się ponad 300 tysięcy uchodźców. Koncentracja uchodźców w pasie pogranicznym pociągnęła za sobą głód i epidemie²⁰. Tymczasem Niemcy, mimo wielokrotnej interwencji władz radzieckich, sabotowali warunki umowy, hamowali repatriację. Zrozpaczeni uchodźcy próbowali nieraz przejść granicę nielegalnie. A z zaplecza napływały wciąż nowe tłumy. Nie pomagały wysiłki komisariatu polskiego i partii lewicowych, by prąd ten choć chwilowo zahamować, póki nie uda się odesłać do kraju tych przynajmniej, którzy biwakowali już od dłuższego czasu nad granicą. Nie pomagały ani kampania prasowa, ulotki, odczyty, agitacja ustna, ani wreszcie wysłanie przedstawicieli zdemobilizowanych żołnierzy do pertraktacji z władzami niemieckimi, by naocześnie przekonać masę wygnańców o złej woli tych ostatnich²¹. Środki te działały w pewnej mierze w polskim środowisku robotniczym. Większość uchodźców stanowił jednak ludzie pozbawieni przez wojnę warsztatu pracy, zdeklasowani, niezorganizowani, reagujący w sposób żywiołowy.

Wykorzystywały ten stan organizacje prawnicowe rozdając poszukiwane przez uchodźców poświadczenia obywatelstwa polskiego, przepustki na powrót do kraju, często za wysoką opłatą. Faktycznie, aż do chwili powstania państwa polskiego, papiery te nie miały praktycznego znaczenia. Zresztą po utworzeniu Rzeczypospolitej Polskiej sytuacja uchodźców w zasadniczy sposób się nie zmieniła. Repatriacja odbywała się w tempie wolniejszym niż napływ spragnionych powrotu do ojczyzny wygnańców. Polskie władze burżuazyjne obawiały się powrotu uchodźców z Rosji radzieckiej. Hamowały repatriację. Doprowadziło to do wielokrotnej interwencji Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na rzecz obywateli polskich spragnionych powrotu do kraju.

23 grudnia 1918 Komisariat Ludowy zwrócił uwagę rządu polskiego na koncentrację przy granicy ogromnej ilości repatriantów. Przypomniał

¹⁹ CGAOR, f. 1318, op. nr 1, 1588, k. 148 i 151.

²⁰ Rozpaczkliwy telegram z Orszy nadany 5.VII.1918 w imieniu zgromadzonych tam 10 tysięcy uchodźców, adresowany do *Centroplenbieża* (Centralnego urzędu do spraw jeńców i uchodźców), *Wikżelewaka* (Związku ewakuowanych kolejarzy) i reprezentanta Rady Regencyjnej Aleksandra Lednickiego. CGAOR, f. 1318, op. 1, nr 1592, k. 95—96.

²¹ Delegacja w liczbie 4 osób była wybrana przez zdemobilizowanych żołnierzy, „Prawda” nr 51, Mińsk 6.I.1918.

o ich losie 7 stycznia, 10 lutego, 15 i 25 kwietnia 1919 roku. Burżuazyjny rząd polski nie udzielił żadnej odpowiedzi²².

Sądzę, że dopiero szczegółowa analiza położenia masy uchodźców polskich w Rosji, zdemobilizowanych żołnierzy i jeńców, pozwoli odpowiedzieć na pytanie postawione na wstępie tych rozważań: jakie były społeczne źródła rekrutacji polskich sił zbrojnych w Rosji w latach 1917—1919, a więc stanowiąc może pożądane a może nawet niezbędne uzupełnienie książki L. Grosfelda.

Przede wszystkim zdemobilizowani żołnierze bez dachu nad głową, bez możliwości znalezienia pracy, których rodziny znajdowały się za kordonem²³, jeńcy wojenni usiłujący wyrwać się z obozu, w mniejszej mierze uchodźcy, w każdym razie masa ludzi wykolejonych przez wojnę, wyrwanych ze swego środowiska i tęskniących za ojczyzną, ponawiających raz po raz rozpaczliwe i w większości wypadków beznadziejne wysiłki powrotu do kraju — oto środowisko, wśród którego przeprowadzali rekrutację przywódcy polskich stronnictw prawicowych. Koncentracja zaś I i III korpusu na ziemi białoruskiej i ukraińskiej, a więc w terenie największego zgrupowania mas uchodźczych, na szlakach emigracji i przyszłej repatriacji, zarazem zaś w rejonach objętych masową demobilizacją żołnierzy, obiektywnie musiała ułatwić rekrutację. Że jednak mimo tego przyniosła ona nader nikle wyniki, dowodzi to, że szerokie masy ludowe nie miały zaufania do tych formacji.

Jak się wydaje, z pełnym fiaskiem spotkała się rekrutacja reakcyjnych formacji na terenie robotniczym. W zespołach archiwalnych organizacji terenowych SDKPiL, PPS-lewicy i w nielicznych przechowanych dokumentach organizacji PPS w Rosji mamy ogrom materiału, dotyczącego wyjazdu robotników do kraju, wstępowania do formacji rewolucyjnych, i żadnej wzmianki, która by pozwoliła wnioskować, że z danego środowiska ktoś zaciągnął się do formacji reakcyjnych. I na odwrót, wśród licznych zachowanych zgłoszeń do polskich oddziałów rewolucyjnych przeważają podania robotników²⁴.

Niepowodzenie akcji rekrutacyjnej do formacji reakcyjnych uwypukli się jeszcze bardziej, jeśli podkreślić, że ich charakter klasowy mógł w całej pełni wystąpić dopiero w latach 1918—1919, gdy sformowały się polskie pułki rewolucyjne, a na ich bazie Zachodnia Dywizja Strzelecka. Dlatego między innymi polskie reakcyjne formacje na południu i północy Rosji oraz na Syberii utworzone w tych latach nie mogły osiągnąć nawet takiej liczebności, jaką miały łącznie I, II i III korpus powstałe w 1917 roku. Grosfeld nie podaje tego argumentu, traktuje bowiem pułk białgorodzki jak rewolucyjną jednostkę wojskową w całości i to w przeciągu całego 1917 roku (s. 44 i 77). Sądzę, że opinia ta grzeszy pewną statycznością; trzeba mocniej, niż to zrobił autor, podkreślić ewolucję pułku.

²² Czerwona Księga, Zbiór dokumentów dyplomatycznych dotyczących rosyjsko-polskich stosunków od 1918 do 1920 roku, Moskwa 1920, s. 31, 37, 44, 57, 61.

²³ „Tu nie macie domu, do którego może wrócić żołnierz rosyjski wychodząc z szeregów — głosiła odezwa *Naczpola*. — Musimy stworzyć ognisko, które dom ten wam częściowo zastąpi. Polskie siły zbrojne, w których panuje polski ład wojskowy i polski obyczaj narodowy, są tym obozem, który nie tylko żołnierza Polaka przygarnie, lecz wszystkich Polaków w Rosji od zagrażających im nieszczęść uchroni“. IML, f. 70, op. 2, nr 600, s. 45.

²⁴ CGAKA, f. 1458, op. 1, nr 30.

Dosadną charakterystykę pułku biełgorodzkiego latem 1917 roku ogłosił w swych nieopublikowanych wspomnieniach żołnierz tego pułku U. Malanowski: „Dyscypliny nie było prawie wcale. Ćwiczeń wojskowych prawie nie robiono. Jednakże w tym chaosie burzyły się jak w kotłach rozmaite idee, hasła i namiętności“²⁵.

Latem 1917 oblicze polityczne pułku nie było jeszcze skryształizowane. Masa żołnierska nie chciała pójść na front, nie chciała powrotu znienawidzonych rygorów dławiących szeregowców wojska carskiego, nie dała sobie wydrzeć zdobytych w rewolucji praw żołnierza — to jednoczyło nieomal wszystkich. Pozytywne cele nie były jasne. W komitetach żołnierskich, zwłaszcza w Komitecie pułkowym, decydowały elementy rewolucyjne, ale poglądy tych aktywistów żołnierskich nie były sprecyzowane. Niewyraźne było oblicze polityczne porucznika Jackiewicza, pełnego temperamentu mówcy, ulubieńca żołnierzy, który został przez nich obrany dowódcą pułku. Poważny wpływ na pozycję pułku wywierała postawa żołnierzy rosyjskich — z jednej strony, z drugiej zaś PPS-lewicy i charkowskiego Zjednoczenia Socjalistów Polskich. Wystąpienia majowe i czerwcowe, zadeklarowanie się po stronie Rad Delegatów przeciwko Kornilowowi, areszt dotychczasowego dowództwa, deklaracja polityczna 7 sierpnia, to były stopnie politycznej ewolucji pułku, która spowodowała, że w dniach listopadowych opowiedział się on po stronie władzy radzieckiej, po czym wystąpił przeciw kontrrewolucyjnym oddziałom przedzierającym się za Don. Ale w grudniu odmówił wystąpienia przeciwko Centralnej Radzie Ukraińskiej i decyzją Rady Żołnierskiej i Komisariatu Wojskowego w Biełgorodzie został rozbrojony. W starciu zginął Jackiewicz²⁶.

Przełomowym momentem w dziejach pułku był wyjazd do Moskwy na początku stycznia 1918. Odpadły elementy wahające się, ci wszyscy, którzy chcieliby się uchylić od udziału w walce nie tylko po stronie sił kontrrewolucyjnych, ale także rewolucyjnych. Pułk o znacznie mniejszym składzie, przeniesiony do centrum wydarzeń rewolucyjnych, znajdując się pod bezpośrednim wpływem polskich partii robotniczych i w ogóle polskiego środowiska robotniczego, szybko dojrzał pod względem politycznym, chociaż i tu nie obeszło się bez wahań. W styczniu jeden batalion przyjął rezolucję, że o poparciu rządu komisarzy ludowych „w każdym nasuwającym się wypadku rozstrzyga po porozumieniu się z polskimi partiami socjalistycznymi“²⁷. Rezolucja ta potępiona przez inne bataliony została niebawem cofnięta, ale potwierdza ona fakt, że pułk biełgorodzki nie był bynajmniej monolitem, że w ciągu 1917 roku przechodził znamiennej ewolucje: od żywiołowego protestu ku dojrzałej pozycji rewolucyjnej.

Ewolucję pułku biełgorodzkiego opóźniły, a manewrom reakcji w kompletowaniu jej oddziałów sprzyjały błędy SDKPiL w kwestii na-

²⁵ IML, f. 10, op. 2, nr 626. U. Malanowski, W biełgorodzkiem pułku rewolucyjnym, 1927, s. 3—4.

²⁶ IML, f. 70, op. 2, nr 600. Zbikowski, Zarys historii Dywizji Zachodniej, tamże, nr 681; Z. Szeryński, Robotnik polski w rewolucji socjalistycznej (nieopublikowane prace). Zbikowski — dowódca Rewolucyjnego Pułku Czerwonej Warszawy, a następnie Zachodniej Dywizji Strzeleckiej, Szeryński — komisarz polityczny jej kursów instruktorskich (kursów czerwonych dowódców).

²⁷ „Jednodniówka Robotnicza“, 7.III.1918.

rodowej i agrarnej. Aprobując podział ziemi w Rosji, SDKPiL stała jednak dalej na stanowisku, że wobec daleko posuniętego rozwarstwienia kapitalistycznego wsi polskiej sojusznikiem proletariatu jest jedynie element półproletariacki na wsi, natomiast zamożny gospodarz wraz z bogaczem wiejskim na etapie rewolucji socjalistycznej stanowi element reakcyjny. Skonfiskowanej obszarnikom ziemi nie należy dzielić między chłopów, natomiast skupić w gospodarstwa spółdzielcze i państwowe²⁸. Rzecz jasna, że stanowisko to nie mogło być mobilizujące dla żołnierzy polskich w swej masie rekrutujących się z elementu chłopskiego. L. Grosfeld tej okoliczności nie uwzględnił.

Gorsze skutki pociągnęto za sobą w środowisku żołnierskim niedocenie-
nie przez SDKPiL kwestii narodowej²⁹.

L. Grosfeld stawia tezę, że organizacje SDKPiL w Rosji miały więcej zrozumienia dla kwestii narodowej niż organizacje krajowe. Teza ta nie wydaje się przekonywająca. Natomiast można stwierdzić, że w kwestii narodowej zaznaczyły się wśród aktywu SDKPiL-owskiego poważne wahania, które znalazły swój wyraz w wystąpieniach tak sprzecznych jak rezolucje niepodległościowe miejscowego aktywu, a głos w dyskusji na kwietniowej konferencji partii bolszewickiej F. Dzierżyńskiego. Różnica zdań wystąpiła nawet na łamach „Trybuny“ w postaci chociażby artykułu Brońskiego (Warszawskiego), który poruszył w sposób niezmiernie ciekawy kwestię przyszyłych stosunków Polski z Rosją^{29a}. Przejawiła się ona w zagadnieniach najbardziej podstawowych, godzących w samo istnienie partii. Wątpliwości te powstały już w związku z samym powstaniem grupy SDKPiL w Rosji, a mianowicie stanęło pytanie, czy zgodne jest z zasadami proletariackiego internacjonalizmu tworzenie odrębnych narodowych organizacji partyjnych, skoro w warunkach uchodźstwa nie wchodzi w grę zasada autonomii terytorialnej. Wesołowski po powrocie z wygnania uznał to za niedopuszczalne i wręcz potępił utworzenie piotrogrodzkiej grupy SDKPiL³⁰. Bobiński potraktował odrębność organizacyjną jako posunięcie spowodowane względami taktycznymi³¹. Grupa SDKPiL w Mikołajewie (gub. chersońskiej) i Niżnim Tagilu (gub. permskiej) swe powstanie tłumaczyły względami językowymi. W Kazaniu, Teodozji, Pskowie SDKPiL-owcy weszli od ra-

²⁸ IML, zespół Marchlewskiego, nr 116, k. 15—16, Tieżisy agrarnej polityki w Polsce; tamże, nr 109, k. 6—7, tekst odczytu Marchlewskiego pt. „Własność rol-
na i rolnictwo w Polsce“ wygłoszonego w maju 1920 r.; tamże nr 100, Wstęp
Marchlewskiego do programu rolnego komunistów niemieckich (spartaku-
sowców), który ukazał się nakładem „Trybuny“. S. Bobiński, K historii agrar-
nych tieżisow III Kongressa Komunistycznego Internacjonalna, „Na agrarnom
frontie“, nr 1, Moskwa 1928.

²⁹ Zarówno błąd SDKPiL w kwestii narodowej jak i w kwestii agrarnej jaskra-
wo wystąpił na konferencji komunistycznych organizacji terenów okupowanych,
19-24.X.1918, zwołanej w przededniu wybuchu rewolucji niemieckiej, por. sprawo-
zdanie z jej przebiegu Z. Angarestisa, IML, f. 70, op. 2, nr 643.

^{29a} M. Broński, Kwestia polską w rozwoju historycznym, „Trybuna“ koń-
cowa część w nrze 21 z 21.X.(3.XI) 1917.

³⁰ IML, f. 63, op. 1, nr 409. List Wesołowskiego (ps. Smutny) wysłany z Piotro-
gradu do towarzyszy w Moskwie, datowany 22.III.1917. Piotrogrodzka grupa SDKPiL
była jedyną, która powstała przed Rewolucją Lutową w listopadzie 1916 roku. Wątpli-
wości Wesołowskiego nikt w tej grupie nie podzielał.

³¹ Protokoły sjezdów i konferencji WKP(b). Szóstaj sjezd RSDRP(b), awgust
1917 g., Moskwa 1934, s. 170.

zu do organizacji SDPRR i tylko potrzeby walki z polską burżuazją zmusiły ich do wyodrębnienia się³². Wątpliwości tego rodzaju, aczkolwiek odrzucone przez większość członków i całe zespoły partyjne opóźniały organizowanie się grup SDKPiL w Rosji. Życie podsunęło właściwą formę organizacyjną — skupienie mas socjaldemokratów polskich w polskich grupach partyjnych będących emigracyjnym odgałęzieniem partii w kraju, a jednocześnie powiązanych organizacyjnie z partią bolszewicką w sprawach ogólnorosyjskich.

Problem odrębności organizacyjnej wyłonił się ponownie po utworzeniu KPRP wiosną-latem 1919 roku jako zewnętrzny wyraz dylematu — czy siły komunistów polskich w Rosji mają być użyte w pierwszym rządzie dla przyspieszenia zwycięstwa pierwszej republiki robotniczo-chłopskiej wobec doniosłego międzynarodowego znaczenia jej osiągnięć, czy też ruchu rewolucyjnego w Polsce; czy komuniści polscy przebywający stale na terenie republiki radzieckiej są członkami RKP(b), czy też emigrantami politycznymi, członkami Komunistycznej Partii Polski, a organizacje ich w Rosji jej zagraniczną ekspozyturą. Czy należy zachować odrębność organizacyjną, jaki charakter ma mieć organ kierowniczy komunistów polskich na terenie Rosji. Na tym tle ujawniła się daleko idąca różnica zdań między Dzierżyńskim z jednej strony a Leszczyńskim (Leńskim) z drugiej. Pierwszego poparł Marchlewski, Miller i Brodzki, za drugim stali Bobiński, Unslicht oraz Zbiniewicz³³. Z zagadnieniem organizacyjnym wiązała się ściśle polityka kadrowa. Dylemat ten jedni z pierwszych rozstrzygnęli Budzyński i Fabierkiewicz wracając przy pierwszej możliwości do kraju, lecz pierwszy przypłacił to więzieniem, drugi — życiem. Czołowi przywódcy SDKPiL do kraju nie wrócili, co odbiło się w sposób decydujący na składzie władz partyjnych powstającej KPRP.

Walkę z polskimi formacjami reakcyjnymi można było skutecznie prowadzić tylko przeciwstawiając im polskie formacje rewolucyjne, lecz SDKPiL początkowo tych ostatnich nie organizowała zakładając, że rewolucyjne siły zbrojne powinny być w samej swej strukturze międzynarodowe³⁴. Wątpliwości nurtowały kierownictwo partii nawet wtedy, gdy głównodowodzący armii radzieckiej Krylenko 16 stycznia 1918 roku zaproponował ideę tworzenia pułków narodowościowych. Nic dziwnego, że SDKPiL nie zwróciła zawnazasu uwagi na ewolucję pułku białgorodzkiego, że aktywiści pułkowi uskarżali się w „Trybunie“ na brak poparcia i pomocy ze strony partii. I znów samo życie prostowało linię partii. Jej przywódcy nie od razu jednak cofnęli się z błędnych pozycji. Organizując już polskie rewolucyjne formacje wojskowe, prowadząc werbunek do Zachodniej Dywizji Strzeleckiej, usiłowali oprzeć go o zasadę terytorialną (po-

³² IML, f. 70, op. 2, nr 681. Z. Szeryński w swej nieopublikowanej rozprawce, *Robotnik polski w rewolucji socjalistycznej*, pisał „Pierwotnie grupy SDKPiL powstają jak gdyby lęklawie. Towarzysze nie są pewni, czy nie naruszają swego «jeststwa międzynarodowego» organizując się w grupy samodzielne“ (s. 24-5).

³³ IML, f. 63, op. 1, nr 3. Protokół zebrania kierowniczego aktywu komunistów polskich w Moskwie 15.VIII.1919 r. Bobiński i Unslicht na tym zebraniu byli nieobecni. W ciężkim dla narodu polskiego 1920 roku Marchlewski (podobnie jak Ciechowski) dał piękny przykład zrozumienia kwestii narodowej w ogóle, kwestii polskiej w szczególności, lecz to nie należy do chronologicznego okresu niniejszej pracy.

³⁴ IML, f. 70, op. 2, nr 569. Budkiewicz, *Walka o żołnierza polskiego w Rewolucji Październikowej*.

chodzenie żołnierzy), a nie narodowościową. W rezultacie rekrutowano do dywizji wszystkich ochotników pochodzących z terenów zachodnich, a więc także Białorusów a nawet Litwinów. Wyodrębniono ich niebawem w odrębne pułki (Wileński, Grodzieński, Miński, Połocki, te ostatnie dwa zresztą szybko wyłączone z dywizji).

Zasada terytorialna stała się po prostu podstawą dla formacji narodowościowych. 1 warszawski pułk strzelecki (czerwony pułk rewolucyjny Warszawy), 2 lubelski, 3 siedlecki, 4 warszawski, pułk mazowieckich ułanów, pułk czerwonych huzarów, dywizjony ciężkiej i lekkiej artylerii Zachodniej Dywizji Strzeleckiej były formacjami polskimi. Organizatorem tych formacji, ich kierownikiem politycznym stała się SDKPiL. Lecz oczywiście ta długa i okrężna droga, jaką przeszła większość jej kierownictwa, zanim zrozumiała, jakie znaczenie dla żołnierza polskiego ma posiadanie własnej siły zbrojnej, obniżyła efektywność jej walki z reakcją o postawę żołnierzy polskich.

Głębsze procesy wewnętrzne zachodziły w szeregach PPS. Ocena PPS dana przez L. Grosfelda nie jest przejrzysta. Charakteryzując jej powstanie autor nie rozróżnia faktu zakładania takich czy innych placówek pilsudczykowskich w Rosji podczas wojny, od powstania partii masowej w szczególnych warunkach stworzonych przez Rewolucję Lutową: szerokich możliwości pracy legalnej — z jednej strony, spotęgowanego zaś wśród mas robotniczych pędu do organizacji — z drugiej³⁶.

Niewyraźnie została przez L. Grosfelda postawiona kwestia koneksji politycznych PPS. Na s. 50 traktuje autor St. Wojciechowskiego jak symbol bliskości politycznej i ideologicznej endecji i PPS. Gdyby autor omawiał okres Ligi — można by się z jego oceną zgodzić, dla roku 1917, i to w kontekście analizy stanowiska PPS w Rosji, ta reminiscencja jest niewłaściwa, nasuwa niesłuszne sugestie.

Wielokrotnie zaznaczył L. Grosfeld pokrewieństwo stanowiska PPS i demokratów w związku z istnieniem wiosną i latem 1917 wspólnej niemiecko-austriackiej orientacji. Lecz należało ukazać, że było to raczej stanowisko prawicowej części kierownictwa, tezę „zadecyduje kraj“ rozumiała masa partyjna w sensie jak najbardziej szerokim: zadecyduje cały naród, nie ma prawa w jego imieniu rozstrzygać emigracja, bynajmniej nie przelewała tego prawa decyzji na Tymczasową Radę Stanu jak to czynili Al. Prystor i B. Siwik.

PPS była partią demokratyczną, toteż rewolucję burżuazyjno-demokratyczną powitała entuzjastycznie. Chwilowo stosunek do Rewolucji Lutowej górował utrudniając szerokim masom zorientowanie się w postawie politycznej poszczególnych organizacji partyjnych. Wykorzystało to kierownictwo PPS głosząc, że udział na PPS-frakcję i lewicę rzekomo już nie istnieje. Tu i ówdzie udało mu się chwilowo — pociągnąć za sobą sympatyków PPS-lewicy (np. w Niżnym Nowogrodzie, w pobliskim Sarmowie, w Pieczatkinie gub. wołogodskiej), lecz wspólne organizacje na dłuższą metę nie mogły się utrzymać. Trwalsze okazały się Polskie Zjednoczenia Socjalistyczne — masowe organizacje, które wyrosły

³⁵ IML, f. 17, op. 4, nr 7.

³⁶ W przededniu Rewolucji Lutowej powstała w grudniu 1916 roku grupa piotrogrodzka PPS, podobnie jak miejscowe grupy PPS-lewicy i SDKPiL, na bazie klubu robotniczego „Promień“.

w związku z aktywizacją polityczną biernych dotąd mas, stając na demokratycznej, narodowowyzwoleńczej platformie. Ich ogniwa terenowe gromadziły setki członków. W miarę przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną coraz to ostrzej występowały różnice programowe i taktyczne między poszczególnymi partiami robotniczymi. „Zjednoczenia“ się rozpadały. Coraz ostrzejsze różnice zarysowywały się wewnątrz samej PPS. Wśród części kierownictwa panował pod pozorami neutralności wrogi stosunek do Rewolucji Październikowej. W praktyce przeważało stanowisko nieufne, wyczekujące, sprowadzające się do nastawienia „nie angażować się politycznie“. Otwarte wystąpienie hamował częściowo wzgląd, że Rewolucja Październikowa torowała drogę do wyzwolenia Polski (lub też stawka na to, że Rosja będzie kontynuowała wojnę z Niemcami, pomijając społeczny wpływ rewolucji), częściowo obawa przed reakcją własnej masy członkowskiej. Pokój brzeski, który dla Rosji był koniecznością państwową, stał się dla jednych ciężkim ciosem, dla innych zdawał się być dogodną okazją do wrogiego wystąpienia wobec dyktatury proletariatu. Lecz ewolucja organizacji dołowych zaszła w międzyczasie zbyt daleko zmuszając kierownictwo do lawirowania.

Do sprawy radykalizacji dołowych ogniw PPS dorzucić można jeszcze szereg faktów.

Wymowne są pod tym względem 3 i 4 konferencja (1 w RSFSR)³⁷. 3 odbyła się w końcu lutego — na początku marca 1918 roku. Sprawozdania z terenu świadczyły o znacznej radykalizacji mas członkowskich. Sekcja z Izjumu stwierdziła, że „wzięła czynny udział w uświadomieniu i organizowaniu mas wygnańczych uważając rewolucję rosyjską za pierwszy etap rewolucji socjalnej wczehświatowej“. Sekcja z Kōnstantynówki oznajmiła, że idzie w bloku z bolszewikami, a podczas wyborów do konstytuandy rosyjskiej głosowała na listę bolszewików. Podobne oświadczenie złożyła sekcja w Słowiańsku. Sekcja sewastopolska bez ogródek oznajmiła, że stoi „na stanowisku czynnego udziału w rewolucji rosyjskiej“ — „podczas przewrotu październikowego sekcja występowała razem z bolszewikami“. W Kazaniu na tle stosunku do rewolucji listopadowej, w której wzięła aktywny udział część członków PPS, sekcja rozbiła się na dwie zwalczające się frakcje, każda wysłała na konferencję swego delegata. Tendencją do porozumienia się z bolszewikami reprezentowała sekcja piotrogrodzka z czasem także moskiewska.

Przy takich nastrojach organizacji dołowych, a co za tym idzie ich reprezentantów (abstrahując do elementów POW-iackich związanych z częścią jej aktywu), przyjęto rezolucję stwierdzającą, że sekcje PPS w Rosji stoją na gruncie osiągnięć rewolucyjnych. „Zwycięstwo rewolucji rosyjskiej to pierwszy płomień wschodzącego słońca wyzwolenia ludowego, to pierwszy ruch przebudowy życia, świata na zasadach niepodległości narodów, to wyłom w systemie gospodarki kapitalistycznej, zapowiedź wyzwolenia proletariatu w łonie każdego narodu“. Konferencja potępiła pokój brzeski — nie różniła się zresztą pod tym względem od innych partii polskich ani też od tzw. lewicowych komunistów rosyjskich.

³⁷ W książce L. Grosfelda, na s. 120 błąd drukarski — konferencja 3 podana została jako 2. Ta ostatnia odbyła się 28.X.-2.XI.1917 r. st. st.

Lecz zapewniając, że wojna rewolucyjna jest nieunikniona, i nawołując do czynnego udziału w obronie republiki radzieckiej, do wstępowania do gwardii czerwonej, dodano zalecenie, by „w zależności od warunków miejscowych tworzyć w jej łonie osobne oddziały pepesowskie“, organizować kursy „bojowo-instruktorskie“. Była to próba wskrzeszenia bojówek partyjnych pod szyldem gwardii czerwonej. Jest to wymowny argument, że czynniki, które wpłynęły na rezolucje III konferencji nie były bynajmniej jednolite³⁸.

W pół roku później 5.8.X.1918 r., odbyła się IV konferencja ogólnorosyjska (I od chwili powstania RSFSR). Przywódcy PPS od dawna byli już w kraju. Do kierownictwa weszli aktywiści nie należący w niej do czołówki partyjnej³⁹. Przyjęta rezolucja stwierdza konieczność popierania partii bolszewickiej (naświetlając zresztą krytycznie niektóre jej posunięcia). Konferencja uznała, że „praca w instytucjach państwowych i społecznych i budownictwie rewolucyjnym w Rosji jest obowiązującą dla członków PPS“⁴⁰. Jednocześnie konferencja PPS w Rosji dała wyraz swej solidarności z uchwałami XIV zjazdu PPS w kraju. Lecz chociaż zjazd ten świadczył o radykalizacji organizacji krajowej, postawa tej ostatniej nie zadowalała już zdecydowanie lewicowych elementów wewnątrz PPS w Rosji. Najstarsza i najsiłniejsza jej sekcja — piotrogrodzka — wysunęła hasło programowe: „cała władza Radom Delegatów Robotniczych i Włościańskich“ — oczywiście w Polsce, określając jako cel swej walki „Niepodległą Polską Republikę Rad“. Przeszła ona do opozycji w stosunku do kierownictwa partyjnego, nawoływała swych członków, by po powrocie do kraju nie opuszczając szeregów partyjnych działali zgodnie z jej wytycznymi, a nie zaleceniami CKW. Jednocześnie przygotowywała na terenie Rosji warunki do połączenia się z KPRP. Była to więc sekcja o odrębnym programie i dyscyplinie frakcyjnej⁴¹. Do KPRP wstąpili także członkowie sekcji PPS w Orle⁴².

Czy jednak radykalizacja masy członkowskiej i części aktywu wielu organizacji PPS w Rosji oznacza, że możemy postawić znak równości między polityczną pozycją przywódców PPS w Rosji a linią polityczną kierownictwa pozostałych partii robotniczych? Byłoby to uproszczeniem. Wystarczy przyrzeć się chociażby sprawozdaniom terenowych ogniw Komisariatu dla Spraw Polskich, przeczytać skargi na dwulicową politykę przywódców PPS, na ufrudnianie pracy komisariatów, na nieliczenie się z zarządzeniami władz centralnych tej instytucji, by dojrzeć zasadniczą różnicę (pewne zagęszczenie kolorów trzeba położyć na karb stronnictwa informatorów).

³⁸ IML, zespół archiwalny PPS-lewicy, nr 65. Materiały III ogólnorosyjskiej konferencji PPS-frakcji.

³⁹ W skład Komitetu Wykonawczego weszli: J. Radomski, St. Pławski, i St. Karpiński. Zresztą poprzedni skład kierownictwa nie był bynajmniej jednolity: J. Grzeczmarowski, St. Pławski, K. Pużak, Z. Zaremba, a jako reprezentant opozycji lewicowej — T. Zarski z Piotrogradu.

⁴⁰ Tamże, nr 66. Uchwały I Konferencji Sekcji PPS na terytorium RSFRR (IV ogólnopolskiej).

⁴¹ Tamże, nr 72. Materiały piotrogrodzkiej sekcji PPS.

⁴² IML, f. 63, op. 1, nr 422. Ankiety członków KPRP w Orle. W mieście tym nie było ani grupy SDKPiL, ani sekcji PPS-lewicy. Komórkę komunistyczną założyli byli członkowie PPS.

Sądzę, że w sposób dość uproszczony potraktował L. Grosfeld także sprawę stosunku polskich klas posiadających do najżywoźniejszych wówczas interesów narodowych. Ma rację podkreślając, że zagrożona przez ruch rewolucyjny burżuazja polska gotowa była poprzeć reakcyjne siły państw zaborczych, w tym wypadku Rosji, siły w istocie rzeczy wrogie narodowi polskiemu. Należało jednak równocześnie wskazać, że ta sama burżuazja polska zainteresowana była w uzyskaniu maksymalnej niezależności, a o ile się da niepodległości, pod warunkiem, by nie była ona okupiona samodzielnym wystąpieniem mas.

Sądzę, że ocenę poszczególnych formacji polskich w Rosji należy zróżnicować w większej mierze, niż zrobił to L. Grosfeld. Wymaga to szerszego wykorzystania Archiwum Wojskowego. Szczególnie interesująca jest pozycja polskiego batalionu w Wyborgu, który wprowadził komitety żołnierskie, zwłaszcza zaś polskiego dywizjonu ciężkiej artylerii w Sweaborgu, który wybrał nie tylko komitet dywizyjny, lecz także nowego dowódcę — kapitana Bukowskiego, zalecając jego poprzednikowi zdać dowództwo w przeciągu 3 dni w obecności 2 żołnierzy i opuścić Finlandię⁴³. Aczkolwiek w tym wypadku mieliśmy zastosowanie rewolucyjnej formy nie wypełnionej bynajmniej rewolucyjną treścią, świadczy to niewątpliwie o radykalizacji mas żołnierskich, o popularności wśród nich nowych demokratycznych zasad organizacyjnych. Polscy marynarze w Kronsztacie pozostawali pod przemożnymi wpływami SDKPiL.

Zgadzam się ze stanowiskiem Henryka Zielińskiego, że należy odróżnić pozycje Hallera od pozycji politycznej Dowbora-Muśnickiego⁴⁴. Sądzę jednakże, że trzeba tu wnieść pewną poprawkę, a mianowicie wskazać na odmienną rolę, jaką odegrał sztab Hallera wiosną 1918 r. a wiosną-latem 1919 r.

Kiedy Haller przekroczył granicę rosyjską w walce z wojskiem niemieckim, czyn ten był przejawem walki narodowowyzwoleńczej, a więc ruchem w swej obiektywnej wymowie antyimperialistycznym. Hasłem walki z okupantem zdołał Haller porwać za sobą znaczną część II korpusu i zdobyć sympatie w I korpusie. Stąd przychylny stosunek do niego władz radzieckich, polskich partii robotniczych i miejscowej ludności⁴⁵.

W 1919 r. Haller występował nie tylko w charakterze dowódcy armii polskiej we Francji, lecz także naczelnego dowódcy polskich sił zbrojnych walczących po stronie byłych carskich generałów i zagranicznych interwentów przeciwko rządowi radzieckiemu na Syberii, w Murmańsku i Archangielsku⁴⁶. Niemcy kapitulowały już od pół roku, Polska odzyskała niepodległość, żadne cele wyzwolenicze nie mogły przyświecać oddziałom walczącym o restaurację w Rosji panowania klas posiadających. Ich kontrrewolucyjny charakter nie ulegał wątpliwości.

•

Książka Grosfelda nasuwa sporo kwestii dyskusyjnych i to jest jednym z jej walorów. Od przeciwników zawartych w niej też należałoby

⁴³ CAW 122/96/1.

⁴⁴ Por. recenzję H. Zielińskiego, „Kwart. Hist.” 1957, nr 4-5, s. 245—250.

⁴⁵ „Trybuna” nr 33 (61) z 28.III.1918 i nr 48 (76) z 16.IV.1918.

⁴⁶ CAW 122/94/1, 122/94/2, 122/97/6.

jednak domagać się źródłowego, a nie tylko gołosłownego stawiania przeciwnych twierdzeń.

Wyzyskując oto pewne uproszczenia w książce L. Grosfelda zaatakował ją w ostry sposób Jerzy Kirchmayer⁴⁷, nie dając jednak żadnego pokrycia dla swoich własnych sądów prócz zamierzonej jako uszczypliwa, lecz dziwnej dla każdego historyka uwagi, że o formacjach wschodnich nie powinni pisać ludzie..., którzy w nich nie byli.

Trudno dać wiarę twierdzeniu Kirchmayera, że oddziały polskie, określone przez Grosfelda jako reakcyjne, utworzone były do walki z Niemcami, skoro Dowbór-Muśnicki przeciwko Niemcom nie wystąpił, co więcej, z nimi paktował i bez żadnego wystrzału poddał im swój korpus. Zresztą ani jednego faktu bitwy między I korpusem a Niemcami Kirchmayer nie przytacza i przytoczyć nie może. Oddziały Czumy i polskie formacje na Murmanii były utworzone na terenie zbyt odległym od frontu niemieckiego, by teza J. Kirchmayera mogła się do nich stosować, zresztą formacje te działały również po kapitulacji Niemiec.

Teza, że polskie „reakcyjne formacje“ (cudzośców J. Kirchmayera) nigdy rzekomo nie występowały przeciwko władzy radzieckiej, przeczy w sposób gołosłowny już nie wnioskom, nie ocenom, ale faktom przytoczonym przez L. Grosfelda. Zresztą sporą ich wiązkę można znaleźć w polskiej prasie wychodzącej podówczas w Rosji, w literaturze o charakterze pamiętnikarskim, a przede wszystkim w zespole akt I Korpusu Polskiego przechowanym w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Wreszcie J. Kirchmayer usiłuje usprawiedliwić ekspedycje karne organizowane przez dowództwo I i III korpusu przeciwko chłopom białoruskim i ukraińskim dzielącym zgodnie z dekretem rządu radzieckiego ziemię obszarnczą (Kirchmayer nie kwalifikuje tego jako czyn antyradziecki). Twierdzi on, że ludność polska na Białorusi i Ukrainie rzekomo „była na ogół klasą wybitnie posiadającą“. Została ona „skrzywdzona wywłaszczeniem ziemi obszarnczej na rzecz chłopów białoruskich i ukraińskich“. „Żołnierz polski brał stronę raczej krzywdzonych Polaków niż krzywdzących Białorusinów i Ukraińców“. Autor recenzji pominął polskich chłopów i parobków, wśród których głód ziemi był nie mniej palący niż wśród ludności białoruskiej. Parobcy polscy zimą-wiosną 1919 stanowili główne oparcie radzieckiego rządu litewsko-białoruskiego. Należało doń wielu czołowych aktywistów polskiego ruchu robotniczego: Bobiński, Butkiewicz, Cichowski, Dolecki, Heltman, Leszczyński (Leński), Unszlicht⁴⁸. Reprezentowali oni w tym rządzie polskie masy pracujące, których nie uwzględnił w swym rozumowaniu Kirchmayer.

Trudno się także zgodzić z takim np. twierdzeniem Kirchmayera:

„Polską masę żołnierską cechował ogólnie przyjazny stosunek do Rosjan i wrogi do Niemców, co wynikało z tego, że żołnierzowi polskiemu i ludności polskiej działo się w Rosji w czasie wojny na ogół dobrze, podczas gdy przez kilka lat trzeba się było bić z Niemcami“. Sytuacja wychodźców polskich w Rosji nie była bynajmniej dobra, ani na ogół dobra, a na podstawie przytoczonych na wstępie materiałów można by ją określić

⁴⁷ J. Kirchmayer, „Tak zwany“ czyn zbrojny Polaków, „Tygodnik Zachodni“ nr 6 (14) z 9.II.1957.

⁴⁸ Partijnyj Archiv CK KPB (b) Białorusii w Minskie, f. 4, op. 1, nr 6, 12, 16, 18; f. 4a, op. 8, nr 1; IML, f. 17, op. 4, nr 18.

lić raczej jako bardzo ciężką. Dobry stosunek do Rosjan nie wynikał więc z warunków bytu uchodźców, a raczej z poczucia solidarności mas ludowych, szczególnie intensywnego w dobie rewolucyjnej.

Z zarzutem, że L. Grosfeld nie zobrazował sytuacji, w jakiej znaleźli się żołnierze polscy, można częściowo się zgodzić. Grosfeld dał analizę układu sił politycznych, stosunków partyjnych wśród prawicowego obozu emigracji polskiej w Rosji, organizatora omawianych formacji wojskowych, natomiast pozostawił na marginesie swych rozważań obóz lewicy i co ważniejsze, nie zanalizował warunków bytu mas zdemobilizowanych żołnierzy i uchodźców Polaków. Natomiast nie można mu bynajmniej zarzucić, jak to czyni autor cytowanej recenzji, pominięcia patriotycznych uczuć tych mas, ich tęsknoty do kraju. Jedno jest niewątpliwe, że mimo różnorodnych czynników popychających młodzież polską do polskich oddziałów zbrojnych w Rosji wszystkie one przyciągały raczej kadry oficerskie, żaden z nich nie zdołał się wykazać poważniejszą ilością żołnierzy, wśród niewielkiej zaś stosunkowo ilości zwerbowanych szeregowców, nieustannie szerzyły się lewicowe fermenty. Te pominięte przez Kirchmayera fakty są przekonującym argumentem, że omawiane oddziały były traktowane przez 600-tysięczną polską masę żołnierską co najmniej nieufnie. Żołnierze — Polacy nie uznali ich za swoje.